

Cyklady

To prawdziwy raj dla żeglarzy i zazwyczaj każdy, kto posmakuje tutejszego żeglowania, z pewnością tu powróci. Zespół wysp leżących w zasięgu wzroku sprawia, że żeglowanie jest stosunkowo łatwe, bo blisko jest do portów schronienia, a poza tym jest atrakcyjne z turystycznego punktu widzenia. No i tutaj zawsze jest ciepło.



dla początkujących

pośród 56 Cyklad zamieszka-nych jest 24, obejrzenie ich w jednym rejsie jest niemożliwe, nie wszystkie wyspy mają infrastrukturę dla żeglarzy w postaci portów, ujęć wody czy prądu na kei. Mimo to warto jednak poze-głować na południe, by poznać lepiej Cyklady – krainę ciekawą i bardzo Polakom przyjazną.

KIEDY JECHAĆ NA CYKLADY?

Szczyt sezonu urlopowego w tamtym rejonie to lipiec i sierpień, jednak turyści pojawiają się już w kwietniu, by pozostać do połowy października. Urlop w wakacje ma swoje zalety, bo jest wówczas najcieplej, nawet do 40 stopni, dzieci mają przerwę

jachtów. Kto nie musi pływać w wakacje, lepiej niech przełoży wyjazd na okres majowo–czerwcowy lub wrzesniowo–październikowy. Wprawdzie miejscowi pracują wówczas jakby w zwolnionym tempie, ale wszędzie jest luźniej, taniej, a pogoda wciąż stabilna. W końcu września na Cykladach temperatury powyżej 30 stopni to żaden wyjątek, woda ma powyżej 20 stopni, w niczym więc nie różni się od naszego szczytu wakacyjnego nad Bałtykiem.

CYKLADY POD ZAGLAMI

Żeglowanie po Cykladach ma tę zaletę, że bliskość poszczególnych wysp powoduje, że w ciągu jednego dnia bez



w nauce, a więc mogą pojechać z rodzicami, a ponadto wszystko, co związane z turystyką, pracuje wówczas na najwyższych obrotach. Minusem są jednak ceny, bardzo wówczas wysokie, wszechobecny tłok i kłopoty w portach z powodu wielkiej liczby

większego wysiłku uda nam się osiągnąć kolejny port przeznaczenia. Ponadto stabilność warunków wiatrowych co do kierunku i siły sprawia, że łatwo jest zaplanować rejs z uwzględnieniem czynników zewnętrznych. Pływając

na jachcie czarterowanym, nie wnosimy żadnych opłat z tytułu taks turystycznych czy pozwoleń na żeglugę, ten problem dotyczy tylko jachtów obcych bander.

Warto pamiętać, że generalnie na wyspach infrastruktura żeglarska jest dopiero na etapie budowy. Mariny z wygodami dla załóg są nieliczne, z reguły jachty „parkują” w portach miejscowych, dzieląc keję z rybakami i miejscowymi jednostkami. Zaletą tego rozwiązania są niskie opłaty i bliskość do miasta, minusem z pewnością pozostaje brak zaplecza sanitarnego, prądu i wody na kei i czasem dość duże zafalowanie. Stajemy zazwyczaj rufą do kei na kotwicy lub – rzadziej – boi, tylko w niektórych portach i to zazwyczaj po szczycie sezonowym możemy stanąć burzą. Opłaty z reguły wahają się od 1 do 3 euro za dobę, w niektórych bardziej prestiżowych miejscach, np. na Ios, Paros czy Santorini, są wyższe. Zdecydowanie wyższe opłaty ponoszą załogi jachtów pod obcymi banderami, ten problem

czyli w praktyce za napełnienie zbiorników do pełna.

Prąd elektryczny rzadko pojawia się na kei w postaci rozdzielni, jednak jeśli jest, trzeba być przygotowanym na wrzucenie monet do licznika i wybranie odpowiedniego programu. Bardzo często wodę i prąd pobieramy z jednego urządzenia, w którym jest kilka programów.

CO WARTO ZOBACZYĆ?

Znając osiągi naszego jachtu, odległości pomiędzy wyspami i warunki pogodowe, można spokojnie zająć się planowaniem miejsc wartych odwiedzenia. I tu zaczyna się problem, bo Cyklady można zwiedzać na różne sposoby, koncentrując się na zgoła odmiennych aspektach. Dla jednych najciekawsza będzie tamtejsza przyroda czy plaże, bardzo zróżnicowane i atrakcyjne, inni wybiorą pamiątki archeologiczne czy muzea, dla jeszcze innych najważniejsze będzie życie nocne wysp z urokami tamtejszych klubów.

WARTO WIEDZIEĆ

Wyspy zamieszkałe były już 6 tysięcy lat p.n.e., 3 tysiące lat później powstała na tym miejscu fascynująca i nieco tajemnicza kultura artystów, kupców i rzemieślników. Jej osiągnięcia do dziś budzą spory naukowiec, jednak niepodważalnym jest, że już wówczas istniało tutaj życie na poziomie o wiele wyższym, niż można wnioskować na pierwszy rzut oka. Przez wieki, aż do upadku Rzymu, powstawały tu wspaniałe budowle, posągi i wielkie dzieła literackie. Mimo że kultura cykladzka funkcjonowała nieco na uboczu, pozostawiła po sobie materialne dowody swego rozwoju, paradoksalnie jednak największe zbiory pamiątek z tego okresu znajdują się nie tam, ale w Atenach, w Muzeum Archeologicznym.

dla polskich żeglarzy zazwyczaj czarterujących jachty greckie jest marginalny.

Woda, o ile jest na wyspie, może być tankowana na żądanie, co w praktyce oznacza, że beczkowóz podjedzie pod jacht w ciągu pół godziny od złożenia zamówienia. Na wyspach, gdzie woda jest dowożona, np. na Folegandros, zamawiać ją trzeba z większym wyprzedzeniem i będzie droższa. Ceny wahają się nie od 2 do 12 euro za tonę,

Nie ma jednej recepty na poznanie archipelagu, nie ma nawet przewodnika po wyspach uwzględniającego potrzeby żeglarzy, zarówno te związane z wodą, jak też czysto turystyczne. W rezultacie sięgamy po przewodniki po wyspach greckich, których jest coraz więcej, ale które w sposób pobieżny opisują Cyklady. Będąc na miejscu, nie sposób pominąć archeologicznych pamiątek rozsianych niemal na



każdym kroku, to doskonała lekcja historii, a zarazem okazja do obejrzenia naprawdę interesujących miejsc.

JAK SIĘ TAM PORUSZAC?

Na każdej wyspie funkcjonuje komunikacja autobusowa, ale trzeba mieć dużo cierpliwości, aby z niej korzystać. Autobusy jeżdżą rzadko, dużo czasu stracimy na przesiadki, a często bywa też tak, że w punkcie docelowym trudno nam będzie złapać autobus powrotny. Najwygodniej jest wynająć samochód (od 30 euro na dzień, po sezonie 20), skuter (od 25 euro, po sezonie od 10, czasem 15) lub quada (odpowiednio 50





się, że w tych firmach atrakcyjne są wyłącznie właśnie te strony, na miejscu zaś powstaje konstatacja, że właściwie najlepiej byłoby na jacht nie wchodzić. Wyczarterować na miejscu można zarówno jachty 6-osobowe, np. Bawarię 36, jak i 10-osobowe, w których, z wykorzystaniem kanap w salonach, żeglować może jeszcze więcej osób. Jachty większe są jednak drogie, ponieważ zazwyczaj mają

luksusowe wyposażenie. Jachty czarterować można już od 2400 euro za tydzień, górna granica to około 4800 euro i te ostatnie oferty z reguły nie interesują polskich klientów. Do kosztów czarteru trzeba koniecznie doliczyć około 1500 euro zwrotnej kaucji na pokrycie ewentualnych strat.

Żywność w Grecji jest nieco droższa niż w Polsce, paliwo natomiast nieznacznie tańsze. Kolacja

w tawernie to wydatek od 20 euro (12–15 euro po sezonie), górna granica trudna jest do określenia. Generalnie można przyjąć, że koszty utrzymania są wyższe o około 15–20 procent niż w Polsce. Zaprowiantowanie jachtu można zlecić agentowi albo firmie czarterowej lub też zająć się tym samemu w najbliższym supermarkecie. ■

Marek Słodownik

BLISKOŚĆ POSZCZEGÓLNYCH WYSP POWODUJE, ŻE W CIĄGU JEDNEGO DNIA BEZ WIĘKSZEGO WYSIŁKU UDA NAM SIĘ OSIĄGNAĆ KOLEJNY PORT PRZEZNACZENIA

i 25 euro na dzień). Wynajem pojazdów na czas dłuższy skutkuje obniżeniem ceny. Pojazdy można zabierać na kolejne wyspy, ale zazwyczaj trzeba je zwrócić w miejscu wypożyczenia. Taksówki są na wyspach bardzo popularne i stosunkowo niedrogie, zwłaszcza po sezonie. Kurs na dystansie około 10 kilometrów to wydatek rzędu 6 euro.

Między wyspami pływają regularnie promy różnej wielkości, po sezonie jednak częstotliwość ich kursowania wyraźnie słabnie. Ceny promów zależą od dystansu, jaki mają do pokonania, najtańszy kosztuje około 6 euro. Komu się spieszy, może wsiąść na pokład szybkiego katamarana, ale wówczas zabranie skutera nie będzie możliwe, bilety są prawie dwukrotnie droższe, a poza tym pasażerowie siedzą w zamkniętym pomieszczeniu i nie mają możliwości robienia zdjęć.

ILE TO KOSZTUJE?

Do Aten tanimi liniami można dolecieć już za 300 złotych, koszt czarteru zależy od wielkości jachtu, jego wieku i okresu, w jakim jednostkę czarterujemy. Radzimy unikać najtańszych ofert z Internetu – dość często okazuje

